

Rycerskie pasje Mikołaja z Radomia

Trzynastoletni Mikołaj Makowski ma niecodzienne hobby: od wczesnego dzieciństwa interesuje się rycerstwem i dawną bronią

Mikołaj chodzi do Europejskiego Gimnazjum Językowego w Radomiu, a w wolnych chwilach zajmuje się tym, co lubi najbardziej, czyli rycerstwem, dawnym orężem, historią. Swoją pasję rozwija w fantastyczny sposób.

Tzodolny, pozytywnie zakreślony nastolatek. Jest wzorowym uczniem, urodzonym humanistą. Z zamiłowania jest historykiem i dosłownie pożera książki – opowiadają o nim koledzy i nauczyciele.

MA PASJĘ... DO KUCIA

Mimo, że Mikołaj chodzi dopiero do gimnazjum, uczestniczył już w wielu olimpiadach przedmiotowych i językowych. Jest między innymi finalistą VI Powiatowego Konkursu Czytelniczego i ubiegłorocznego Konkursu Wiedzy o Noblistach Polskich.

Syn interesuje się rycerstwem od dzieciństwa. Zwiedza zamki, warownie i zbrojownie. To samouk, ale widać w nim prawdziwą pasję. Od trzech lat fascynuje go kowalstwem artystycznym – opowiada Beata Jawor-Makowska, mama Mikołaja.

W wieku 11 lat Mikołaj ukończył Szkołę Związków, zorganizowaną na zamku krzyżackim w Gniewie, gdzie pod okiem członków bractw rycerskich uczył się łucznicstwa i fechtunku. Podczas ubiegłorocznych wakacji doskonalił się w tym podczas obozu rycerskiego w Sandomierzu. Radomiańin jest też stałym bywalcem turniejów rycerskich.

DOTARŁ

POD GRUNWALD

Pani Beata opowiada, że trzy lata temu, gdy przypadała 600. rocznica wielkiej bitwy pod Grunwaldem, specjalnie wybrali się tam z całą rodziną. W inscenizacji bitwy wzięły udział ponad dwa tysiące rycerzy i 200 tysięcy widzów. – W 35 stopniowym upale, w pełnym słońcu, syn siedzi po sześć kilometrów w każdą stronę, aby obejrzeć kulminację obchodów, bo organizatorzy zorganizowali parkingi daleko poza strefą wydarzeń – opowiada Beata Jawor-Makowska.

Dla Mikołaja było to nie lada wydarzenie. Z bliska widział uczestników widowiska, powracających po wielkiej bitwie do swoich namiotów. Oklaskami nagradzał zarówno króla Jagiellę, jak i Wielkiego Mistrza krzyżackiego. Wtedy właśnie Mikołaj postanowił wstąpić do historycznej grupy rekonstrukcyjnej.

– Na razie syn nie może tego marzenia zrealizować ze względu na swój wiek, ale konsekwentnie trwa w tym postanowieniu – uśmiecha się mama.

LEKCJA HISTORII

Mikołaj od kilku lat mieszka w Radomiu, ale pochodzi z Krakowa, gdzie się urodził i gdzie często bywa. Wawel jest stałym punktem jego każdego spaceru. Ma też w Krakowie swoją ulubioną Galerię Rycerską w okolicach Rynku, do której zagląda tak często jak tylko ma okazję. Stamtąd m.in. pochodzi część kolekcji replik broni białej, którą Mikołaj zbiera od kilku lat. Chłopiec stara się też każdego roku uczestniczyć w majowych turniejach rycerskich w Ilży.

Nauczyciele historii, czy języka polskiego zapraszali Mikołaja do prezentacji tematów historycznych lub podczas omawiania lektur. Wtedy uczeń pojawiał się w klasie z kolejnymi rycerskimi rekwizytami. W Europejskim Gimnazjum Językowym, do którego teraz uczęszcza, Mikołaj znalazł dla swojej pasji przychylność ze Z. nauczycielem, członkiem historycznej grupy rekonstrukcyjnej, uczeń od razu znalazł wspólne tematy. W ten sposób został zaproszony do poprowadzenia obszernych fragmentów lekcji pokazowych podczas Festiwalu Nauki, który odbywał się niedawno w gimnazjum. – Byłem ubrany w czepek kolczy i kolczugę, którą sam zrobiłem. Opowiadałem też o uzbrojeniu na przestrzeni wieków – mówi Mikołaj.

WŁASNA KUŹNIA

Przypada Mikołaja z kowalstwem rozpoczęła się trzy lata temu od wykonywania... miniatuerek broni białej z drutu cynowego. – Najpierw na małym kowadłku przy biurku 10-letni wówczas Mikołaj wykonywał około czterocentymetrowe mieczyki, toporki czy halabardy – opowiada mama.

O jego pasji szybko dowiedzieli się koledzy i koleżanki z klasy. Podczas imprezy klasowej dostał w prezencie od jednej z koleżanek całe opakowanie drutu cynowego. Prezent sprawił mu ogromną radość.

Fascynacja historią i orężem pchnęła Mikołaja do eksperymentowania z większymi formami uzbrojenia. Najpierw powstała prowizoryczna kuźnia w domu dziadka pod Radomiem. Tam z płatów blachy Mikołaj zaczął formować elementy zbroi płytowej. Tak powstały pierwsze naramienniki i rekawice rycerskie. Jak na samouka, pierwsze próby wypadły zadowalająco.

– Ze zwykłego kątownika zrobiłem pierwsze duże

Można pomóc Mikołajowi w walce o stypendium

Pod koniec marca tego roku Mikołaj został zgłoszony przez dyrekcję Europejskiego Gimnazjum Językowego w Radomiu do ogólnopolskiego programu stypendialnego USKI. Oprócz osiągnięć kandydatów, kapituła konkursu bierze pod uwagę także wyniki głosowania internautów na poszczególne osoby. Głos można oddać, klikając na dane Mikołaja na stronie: www.uski.edu.pl i dalej w zakładce ankieta. – Dziękuję za każdy oddany na mnie głos – mówi



Mikołaj w zbrojowni Tower of London.



Trzynastoletni Mikołaj Makowski z Radomia od kilku lat zajmuje się rycerstwem. Własnoręcznie wykonaną kolczugę zaprezentował w szkole.



Oto oręż rycerski wykonany przez Mikołaja.

ostrze, rozgrzewałem je w ogniu, rozklepywałem i hartowałem – opowiada zapaleńnik.

Ciekawostką jest, że w rodzinie Mikołaja nikt nie zajmował się kowalstwem, więc chłopak sam musiał skompletować sobie narzędzia i wyposażenie kuźni. Podczas najbliższych wakacji Mikołaj planuje wraz z rodzicami wyremontować swój warsztat.

W ostatnim czasie wujek i dziadkowie kupili mu 80-kiłogramowe kowadło i stół kowalski. Urządzeniajechały aż z Wadowic, gdzie wystawiono je na sprzedaż

ze likwidowanej kuźni. Naturalną koleją rzeczy Mikołaj zajął się także wytwarzaniem kolczug. Sam zrobił kompletną kolczugę, wzorowaną na tej, której używali rycerze w trakcie średniowiecznych bitew. Praktycznie każdą wolną chwilę spędza na łączeniu kółek kolczych. – To można robić w dowolnym miejscu – śmieje się chłopak.

ZWIEDZA STARE ZAMKI

Historyczne fascynacje Mikołaja rozwijają się konsekwentnie od dzieciństwa. Przez lata uczeń wraz z rodzicami zobaczył naprawdę wiele zamków, ale też i ruin



Mikołaj urządził sobie kuźnię u dziadka pod Radomiem i wykonuje tam część rycerskiego uzbrojenia.



Mikołaj Makowski stara się zwiedzać zamki i warownie. Tutaj w Windsorze w Anglii.

dawnych warowni. Zwiedził między innymi Malbork, Wiśnicz, Niepołomice, Chęciny, Ilżę, Krzyżtopór, Sandomierz, podziemia opatowskie i sandomierskie, Sobków, Szydłowiec, Pieszkową Skalę. Przez dwa tygodnie mieszkał na zamku krzyżackim w Gniewie. Będąc w Anglii, zwiedził Windsor, Hampton Court, a w Tower of London z wypiekami na twarzy oglądał eksponaty w zbrojowni. Największe wrażenie zrobiła na nim Iłżańska zbroja Henryka VIII. Tam też po raz pierwszy przymierzał prawdziwe elementy uzbrojenia rycerskiego.

W dzisiejszych czasach pasja Mikołaja może wydawać się wielu, zwłaszcza młodym ludziom, dziwna, a nawet śmieszna. Oryginalne hobby nie przeszkadza mu jednak w osiągnięciu sukcesów szkolnych. Szkołę podstawową ukończył ze średnią ocen 6.0, był rokrocznym laureatem konkursów czytelniczych, brał udział w wielu konkursach przedmiotowych, także ogólnopolskich. Uczy się języków angielskiego i hiszpańskiego.

Antoni SOKOŁOWSKI
sokolowski@echodnia.eu